

Międzychód, 21 czerwiec 2017r.

Szanowny Panie Capek,

zainspirowani pańskimi *Listami z podróży*, postanowiliśmy podyskutować o Pana książce w innej niż dotychczas scenerii, dlatego opuściliśmy gościnne mury bibliotecznej czytelnicy i pojechaliśmy... do Przedlesia. Pan zwiedzał: Włochy, Anglię, Hiszpanię Holandię, Skandynawię – my, naszą przepiękną okolicę, po której przewodnikami byli Genia i Zasław Kaczmarkowie. Łączy nas to, że i Pan i my odbieramy świat zmysłami, czujemy, widzimy, kierujemy się kryterium: podoba się – nie podoba, Pan tak subiektywnie oceniał zwiedzane miasta, my natomiast Pana książkę, która niektórych zachwycała, inni nie przeczytali jej wcale. Ja należę do tych klubowiczów, którzy przeczytali o miejscach, które sami zwiedzili, aby skonfrontować pańskie spostrzeżenia z własnymi. Ma Pan niewątpliwie silnie rozwinięty zmysł obserwacyjny, jest Pan erudyta i intelektualistą, z czego mogliśmy czerpać jak ze skarbnicy wiedzy. Wiele dowiedzieliśmy się o europejskich zabytkach i mentalności Europejczyków, która niewiele zmieniła się od dwudziestolecia międzywojennego. Już na początku pokaźnej objętościowo książki, stwierdził Pan, że błądzenie w obcym kraju, nieznaną języka, przypadkowość w zwiedzaniu, daje większe możliwości poznania nieznanego. Natomiast podróżnik jest zdumiony, kiedy odnajduje to, o czym wielokrotnie czytał, albo widział na obrazku i to także nasze wspólne doświadczenie. Urzekły nas liczne w Pana książce opisy przyrody oraz dowcipne rysunki. Nie mamy tak plastycznych zdolności, dlatego na zakończenie przesyłamy nasze wspólne zdjęcia z pobytu w malowniczym, ukwieconym ogrodzie, który jest chlubą Geni.





Spotkanie DKK, 21 czerwca 2017 roku u pp. Kaczmarek

D
Z
I
E
K
U
J
E
M
Y

PS

Eugenia Mieczkowska w podróży, ale nie zapomniała o poetyckim komentarzu do Pana książki:

Nad Italią

Nad Italią niebo błękitem
ziemię spina; łagodnie mruży
oczy z niepowstrzymanym zachwytem
- a ja w podróży

Tu czas odsłania przeszłe dzieje
jak zwiewne kotary w teatrze,
tu wiatr historii ciągle wieje
- czuję go. Patrzę.

Każdy tu kamień był świadkiem zdarzeń
i odkrywaniu przeszłości służy;
z zachwytów, wzruszeń pełnym bagażem
wrócę z podróży

Werona

Rozbłękitniało się nad Weroną
niebo. Cisza płynąca z przestrzeni
tańczy lekko aż nieporuszona
zastyga w kłębach cudnej zieleni

miasta. W takiej to ciszy wspomnienia
dryfują jak na Adydzie fala
za falą. Płaczą. I przebaczenia
szukają. A przeszłość żal wypala

w sercach. Dawny ból, dawne sekrety
choć pokryły je patyną wieki
przeszłe – łkają nad grobem Julietty
i nad losem Romea Monteki

Elżbieta Pospieszna